

Propagandowa przewrotność

Kiedy w Internecie pojawiła się informacja o nowej akcji Towarzystwa Patriotycznego „Zdaj maturę Orła Białego”, natychmiast jakiś internauta zamieszcza wpis o tym, jakie są „prawdziwe korzenie” założyciela Towarzystwa, jakich prominentów gościł u siebie i jakich sam odwiedzał w czasach PRL-u. Kiedy zasłużony w ujawnianiu prawdy dziennikarz śledczy pisze tekst o zagrożeniach ze strony byłych oficerów WSI, natychmiast pojawia się komentarz o tym, że uczył studentów marksizmu i drukował w piśmie należącym do TPPR. Innym razem czytamy, że znany pisarz i satyryk, od 25 lat walczący z salonem III RP, należał do PZPR, a uniwersytecki naukowiec, ujawniający od lat kulisy komunistycznych manipulacji, też był członkiem partii, jak i jego rodzice. Jeszcze inny dziennikarz (kiedyś redaktor naczelny), który miał odwagę powiedzieć, że po Smoleńsku „coś w nim pękło” i dlatego będzie stał po stronie prawdy, ma być według tych „komentujących” kompletnie niewiarygodny, gdyż był kiedyś sekretarzem KC PZPR. A walczący piórem o Polskę wolną i suwerenną poeta jest skompromitowany, bo kiedyś wychwalał Stalina.

Nie wymieniam nazwisk, i tak łatwych do odgadnięcia, po pierwsze dlatego, że tak liczne ostatnio artykuły i komentarze na temat wielu osób zaangażowanych po stronie niezależnych mediów i niezależnych inicjatyw obywatelskich zawierają często kłamstwa i oszczerstwa. Chodzi tu o niezwykle przewrotny propagandowy zabieg, jaki nasilił się szczególnie mocno po

publikacji książki „Resortowe dzieci”. W lewicowo-liberalnych mediach przystąpiono do „lustrowania” ludzi stojących dziś po prawicowej czy raczej niepodległościowej stronie barykady. Mają być niewiarygodni i skompromitowani, gdyż wytykając swoim przeciwnikom błędy przeszłości, sami nie byli od nich wolni. Żeby wspomóc się jednak nazwiskiem, przywołam nieżyjącą największą poetkę III RP Wisławę Szymborską. Twórcy i piewcy III RP nigdy nie zarzucili jej, że pisała haniebne wiersze o Leninie i uczestniczyła w komunistycznej nagonce na Kościół katolicki. Dlatego, że wiernie stała na glebie III RP nawiezionej na fundamentach PRL-u. W czasach III RP zbuntowała się tylko wtedy, gdy do władzy doszła prawica. Szczególny wyraz dała temu w 1992 roku, gdy premierem był Jan Olszewski, a Antoni Macierewicz jako minister spraw wewnętrznych ujawnił nazwiska agentów SB, realizując przegłosowaną przez Sejm uchwałę lustracyjną. Szymborska dostarczyła wówczas Gazecie Wyborczej swój wiersz pt. „Nienawiść”. Trudno sobie wyobrazić, co by było, gdyby w 1992 roku Wisława Szymborska wsparła rząd Olszewskiego swoim autorytetem. Z pewnością znalazłaby się po tej stronie, po której jest dziś Jarosław Marek Rymkiewicz. Nie byłaby częścią salonu III RP, błędy przeszłości byłyby jej stale wytykane, a utraciwszy wiarygodność, przestałaby być „autorytetem moralnym”, oczywiście dla tych środowisk, które swój przewrotny zabieg propagandowy stosują dziś wobec ludzi jednoznacznie krytycznie oceniających dokonania „resortowych dzieci”.

Rzecz w tym, że środowiska liberalno-lewicowe zamiast ocenić zjawisko, jakim było i jest nadal funkcjonowanie tzw. „resortowych dzieci”, z których wielu to tajni współpracownicy SB lub wręcz oficerowie tych służb, atakują tych, których życiorysy i dokonania uznali za tożsame z tamtymi. To przewrotny zabieg, fałszujący równocześnie przeszłość i teraźniejszość.

Po 25 latach III RP dość łatwo jest nam odróżnić ludzi trwających wciąż mentalnie w PRL-u, zaciekle broniących porozumienia z komunistami, jakie zbudował i utrwalił Okrągły Stół, od tych, którzy tęsknią do wolności w prawdzie, do Polski autentycznie suwerennej. To właśnie tragiczne wydarzenie w Smoleńsku, sprzed prawie 4 lat, unaocznilo ten podział i każdy sam może zdecydować, po której stronie chce dziś być. Gdzie i z kim chce pracować, jakie teksty pisać, a jakich nie pisać, co i jak tworzyć, organizować, czy chce budować czy burzyć. Skoro przeszłości zmienić nie możemy, oceńmy ją chociaż sprawiedliwie i uczciwie. Przeszłość nie musi obciążać teraźniejszości, dzięki czemu zyskujemy szansę na lepszą przyszłość.

Wojciech Reszczyński

371Nasz Dziennik 13.02.14